Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 9 Nowy Targ, dnia 26 lutego 1933 r. Rok XXI.

Kwestja udziału Rządu Polskiego w rokowaniach brzeskich.

Sprawa niepodległości Polski w rokowaniach brzeskich zajęła miejsce naczelne. Nie było prawie posiedzenia, aby o Polsce otwarcie lub skrycie nie mówiono. Dzięki taktyce delegacji rosyjskiej państwa centralne zostały zmuszone do wyraźnego wypowiedzenia się w sprawie polskiej i ujawnienia swych ostatecznych o niej decyzyj.

Nie były one dla Polski przychylne. Tolerując ze względu na wymagania chwili i potrzeby wojenne powołany do życia gabinet Kucharzewskiego, a w rzeczywistości na licznych naradach w Wiedniu, Bellevue (p. Berlinem), Kreutznachu i td. omawiały różne plany co do ostatecznego pognębienia Polaków. Nawet w łonie dostojnej Niemieckiej Naczelnej Komendy rozmiary apetytów co do ziem polskich nie były ustalone. Wzajemny, natury prywatnej, antagonizm Ludendorffa i Hoffmanna przeniósł się i na sprawę polską. Polakożerca Hoffmann uważał za mało praktyczną propozycję wszechwładnego wówczas Ludendorfa przyłączenia do Niemiec olbrzymiej połaci Kongresówki aż po samą Warszawę i wysiedlenie 7 miljonów Polaków, którzy mieli być zastąpieni przez niemieckich kolonistów w celu usunięcia niebezpieczeństwa skupiania pod jednemi rządami zbyt wielkiej ilości Polaków, co mogłoby utrudnić ich germanizację. Jednakże plan Ludendorfa został podtrzymany przez marszałka Hindenburga i cesarz przychylił się do „rozszerzenia“ t. zw. pasa ochronnego polsko-pruskiego.

O tych wszystkich machinacjach społeczeństwo polskie mogło tylko domyślać się, znosząc udręk niemieckiej okupacji.

Dnia 18 grudnia 1917 r. prezes ministrów Kucharzewski zwrócił się do kanclerza niemieckiego i do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina o dopuszczenie do rokowań w Brześciu z Rosją przedstawiciela Królestwa Polskiego.

Żądanie to pozostało bez odpowiedzi. Sprawa przewlekła się, wówczas Rząd Polski wystosował do państw okupacyjnych notę, w której oświadczył:

„Rząd Polski stwierdza, że wszelkie układy o losach Polski decydujące i przesądzające prawa narodu polskiego nie będą uznawane przez naród polski za prawnie go obowiązujące, skoro zapadną z pominięciem reprezentacji narodu polskiego“.

W Brześciu zaś toczyła się walka. Pod naciskiem Trockiego Küllman i Czernin zgodzili się dyskutować kwestję udziału w rokowaniach delegata Polski. Jednakże delegacja rosyjska nie chciała łączyć zasadniczej kwestji uznania niepodległości Polski z uznaniem w osobach reprezentantów ministerjum Kucharzewskiego przedstawicieli niepodległego państwa. Takie stanowisko wykorzystali Küllman i Czernin, starając się przerzucić odpowiedzialność za nieobecność Polaków w Brześciu na Trockiego.

W międzyczasie został napisany i podany do wiadomości publicznej niezmiernie zręczny list Küllmanna do Kucharzewskiego, w którym Küllman tłumaczył niedopuszczenie polskich delegatów sprzeciwem delegacji rosyjskiej.

List Kühlmanna odniósł swój skutek, siejąc zamęt w opinji politycznej tak, że nawet niektórzy historycy tego okresu twierdzą, że Trocki nie zgodził się na dopuszczenie delegatów Polski.

W dniach 31 stycznia i 3 lutego Trocki energicznie protestował przeciw treści wspomnianego listu, podkreślając, iż wspomniane w nim motywy niedopuszczenia delegacji polskiego rządu, z powołaniem się na punkt widzenia delegacji rosyjskiej, nie są niczem uzasadnione. Trocki oświadczył: „Jest dla nas rzeczą oczywistą, że niezależność Polski pozostała iluzoryczną, dopóki pozostaje ona w warunkach wojskowej okupacji" i dalej „właśnie z powodu uznania niepodległości Polski, delegacja rosyjska nie może uznać za pełnomocnych przedstawicieli polskiego narodu, jednostek mianowanych przez władze okupacyjne".

Trocki zaproponował, aby tymczasowa reprezentacja niezależnej Polski dla wzięcia udziału w rokowaniach była niezwłocznie utworzona w drodze niekrępowanej ugody polskich partyj politycznych opierających się na rzeszach ludowych i robotniczych.

Delegacja sowiecka pragnęła udziału w Brześciu delegacji Polskiej lecz takiej, która stałaby się jej sprzymierzeńcem. Musiałaby to więc być w pierwszym rzędzie delegacja o składzie lewicowym. Delegaci min. Kucharzewskiego tej gwarancji dać nie mogli i dlatego Trocki w obronie jej nie występował ze zwykłą sobie energją, aczkolwiek idąc na kompromis, iż delegacja rosyjska powitałaby z uznaniem fakt wzięcia udziału w pertraktacjach Rady Regencyjnej i rządy dwucesarskie mogłyby stworzyć odpowiednie warunki dla udziału rządu polskiego w rokowaniach. W rezultacie delegacja niemiecka postawiła wniosek: „albo rząd polski uważany jest za prawomocny i przyjmuje udział w rokowaniach, albo w przeciwnym razie nie jest rządem i nie powinien tu znajdować się". Trocki przeciwstawił swoją tezę: „jeżeli państwo polskie jest niezależne, to powinno posiadać granice geograficzne, jeżeli Królestwo Polskie jest królestwem, to powinno mieć króla, jeśli zaś nie posiada ani granic, ani króla — to nie jest ani państwem, ani królestwem".

W konkluzji zaproponował nie nadużywać prawniczych terminów, lecz wyszukać odpowiednie formy prawne do zaproszenia przedstawicieli rządu polskiego. Jednakże w pertraktacjach brzeskich ministerjum Kucharzewskiego do głosu nie doszło.

Tak wśród tricków i kontredansów prawniczych grzebano sprawę polską. Drogą, która mogłaby nas zaprowadzić do stołu rokowań brzeskich, jak również drogą do niepodległości mógł być tylko wysiłek orężny Narodu.

II Brygada Legjonów Polskich czynem swym pod Rarańczą stwierdziła, iż naród polski traktatu brzeskiego nie uznał.

Stefan Wojskomski.

Sprawozdanie prezesa z działalności Ogniska Związku Podhalan w Poroninie, za rok 1932.

I.

Przystępując do sprawozdania z działalności naszego Ogniska za rok ubiegły chciałbym zaraz na początku zaznaczyć, że ta działalność miała inny charakter niż w dawniejszych latach.

W główną cechą zajęć Ogniska było pogłębienie pracy nad wyrobieniem społecznem członków i wejście do istotnych trosk Ogniska: podniesienie materjalne i moralne Poronina.

Ogólnych zebrań członków Ogniska było dwanaście, posiedzeń Zarządu dziesięć, na tych zebraniach i posiedzeniach zaznaczyły się następujące działy:

I. OŚWIATOWY.

Referaty w ubiegłym roku wygłaszali poza inteligencją także członkowie Ogniska i druhowie S. M. P. Referaty te były różnej treści głownie z dziedziny rolnictwa.

I tak: Jędrzej Skupień „Florków" „O doborze nawozów i nasion" i drugi referat „W czem leży siła narodu", 2) Skupień Jan „O przysposobieniu rolniczem". Do referatów można zaliczyć także referat Ks. Kanonika J. Możdzenia „O pladze szczurów" uzupełniony znakomicie przez Pana Dyr. Jana Koniora, który w sposób niezwykle jasny przedstawił grozę zarazków szerzonych przez szczury w szpiżarniach, a przez nie wśród letników.

Pan Andrzej Pluciński, nauczyciel miejscowy i członek Ogniska, przedstawił w swoim referacie niezwykle doniosłą sprawę zaburzeń umysłowych u dzieci, popartą dzielnie przez Ks. Kat. Władysława Świżka.

Ksiądz. Kat. Władysław Świżek mówił „O hasłach, któremi ma się Ognisko kierować z okazji akademji ku czci Św. Wojciecha, a na akademji Chrystusa Króla „O zasadach akcji katolickiej", drugi referat na tejże akademji „O źródłach pornografji na terenie naszej parafji".

Prezes wygłosił odczyt w bardzo żywotnej sprawie „O odzyskaniu Pomorza", drugi „O popieraniu prasy katolickiej", trzeci referat „O hitleryźmie" i wspomnienie pośmiertne „O biskupie Łozińskim". Nawiązując do referatu Prezesa o hitleryźmie, przedstawił Ks. Kan. J. Możdzeń niebezpieczeństwo grożące nam ze strony Niemiec. Ponadto Prezes wielokrotnie odczy-

tywał aktualne artykuły z „Gazety Podhalańskiej".

Z okazji wyjazdu pielgrzymki z Poronina do Częstochowy przedstawił Ks. kanonik J. Możdzeń, historję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Do działu oświatowego zaliczam także liczne opowiadania góralskie, które urozmaicały nasze zebrania i tak: Franciszek Skupień „O namacalnej prawdzie", Antonina Pawlikowska „O zemście malarza", Józef Łukaszczyk Maliniak „Czego to gorzołka nie wybroi", Franciszek Skupień „O Wojtku od Furgoła", Józef Łukaszczyk Maliniak „O sprawiedliwości Boskiej".

Weszcie deklamacje: Bronisław Maciata „Do rolników", Antonina Pawlikowska „Błogosławiony", Bronisław Maciata „Kochaj Podhale" i wiele innych.

II. PROPAGANDA LETNISKA.

Do istotnych zadań Ogniska należy praca nad podniesieniem i udostępnieniem letniska. To też nasze Ognisko wytężało wszystkie siły, aby temu zadaniu podołać. Pracę tę pojmowaliśmy w ten sposób, ażeby przez artykuły w prasie zaznajamiać Polskę z walorami letniska w Poroninie i informować o działalności tutejszych organizacyj. Artykuły te ukazywały się w naszej Gazecie Podhalańskiej, w Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim, Dzwonie Niedzielnym i w gazetach byłego zaboru pruskiego.

Drugim kierunkiem tej propagandy było uprzyjemnianie pobytu naszym gościom w lecie przez zabawy i festyny w każdą niedzielę pogodną, popisy orkiestry, w zimie zaś przez imprezy sportowe, głównie na naszej skoczni. Ubiegłej zimy były cztery konkursy skoków i jeden konkurs biegów. W lecie sześć festynów i zabaw, nieliczne majówki Ogniska, na które zaproszono wszystkich gości.

Trzecim wreszcie sposobem propagandy jest zamiar reklamowania Poronina przez osobną broszurę, na którą mają się złożyć fotografje piękniejszych will i miejsc, artykuły miejscowego lekarza p. Dr. Heinego, sportowe artykuły Prezesa miejscowej „Wisły" p. Herczaka i statystyczne dane z urzędu gminnego o ruchu letniskowym.

Ognisko zdawało sobie sprawę z tego, jak ważną jest rzeczą stały pobyt lekarza w Poroninie, to też czyniło zabiegi o obsadzenie okręgówki przez miejscowego lekarza p. Dr. Heinego i skutecznie odparowało zakusy studenta medycyny żyda, który chciał w Poroninie otworzyć praktykę lekarską na czas sezonu letniego.

Ognisko zwracało także pilną uwagę na różne bolączki Poronina jak brak miejsc, gdzieby wywożono różne odpadki, zanieczyszczanie rzeki i jej brzegów, a przez to utrudnianie kąpieli.

W końcu tego działu zaznaczam, że w łonie Ogniska został zorganizowany Komitet propagandy letniskowej z p. Naczelnikiem stacji Stanisławem Dąbrowskim na czele, i p. Anielą Stapińską jako referentką prasową.

(C. d. n.)

CUŁY.

Spiśmichałowa.

He! He! Inacyj sie wiedło piyrwi ludziom. Mieli na Bielej Wodzie i całom doline Śpismichałowóm. To tyz ik stać było na 100 owiec, 12 krowók i na 2 bitangi. Chłopy były wyhyrne, obrotne, to sie ta nie dali nikomu ani przy miski, ani przy bitki.

Jak wygnali roz owiecki do gór, tojik zganiali na samo Boze Narodzenie, a dziekiedy, jak było potrawy nadość, to przesiedzieli calutki bozy rok, bo w górak nie jacy kolyba, ale i sopa było prze owce fajno. A ku owcom trza było zwyrtanego chłopa, bo jak przyseł niedźwiedź, abo jesce gorsy od niego złodziej, toś musioł nieroz z kufy owce wydzirać i nie boć sie.

Takim juhasym noi półbacom był Budzów Michałek. Nie był gruby, ani tłusty, ale śmigły jak tén smrecek w huściawie. Na głowie mioł kłobucek z kostkami i piórkém z głuchonia, kosula była z pasiecnego płótna ze syrokimi rynkawami, portki ze snurkém w 25 i kyrpce z onyckami.

W lecie, jako w lecie! Tak, jakbyś z bica strzelił. Nie cło sie, bo nie było kiedy. Trza było owce dojić, trza syr pozbierać, trza drzewa narychtować na noc, noi jak przysła kula, bo jesce było dwok bratok z nimi, iść na pase. A wtedy to juz było prze Michałka dość radości.

Hej! Ledwo sie rusoł od kolyby, lecioł ze swoim cieporem jak hmurka w góre, zwonecki turligały, az sie ozlegało po ścianak. Obzieroł sie po żlebie i nimóg sie napatrzeć tym cudom boskim. Hej! Jezišku! Co tam rosło ziela i jakiego! To na gościec, to na mlyko, to na piuca, to na brzuch, ba, i prze statek, kie przisła chorość, to jagieś utrafieł, to naroz stare wyzdrowiało. Raty! Dy tak jak w joptyce. Tu rós plucnik, tam gorycka, tu zaś omiaga, tu i liscy korzyń, skalano róza, parzontka, górsko lilijo. Je cos ta rachówać. A kie sie puściół ku skałkóm za słodkiemi

Z Ogniska Związku Podhalan w Warszawie.

I.

W dniu 7 XII. 1932 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Ogniska w lokalu Polskiego Touring Klubu przy ulicy Kredytowej 5, na którem powzięto szereg uchwał i deklaracyj. Dokładne sprawozdanie z tego Zebrania podała do wiadomości ogółu Członków oraz Czytelników Gazeta Podhalańska w N-rach 1, 2 i 3 z dni 8 i 15 stycznia br. Z tego powodu Zarząd nie informuje powtórnie o szczegółowym przebiegu tego Zebrania, uważa natomiast za wskazane zawiadomić PT. Członków i Sympatyków o dokonanych czynnościach Zarządu oraz zmianach jakie wynikają z rozszerzenia praw i obowiązków Członków Ogniska.

PODZIAŁ FUNKCYJ W ZARZĄDZIE.

Dla informacji PT. Członków i Sympatyków Zarząd komunikuje, że powierzono funkcje: prezesa Drowi St. Kawczakowi, wiceprezesów — Płk. Drowi St. Cięciełowi i Dyr. Wł. Giżyckiemu, sekretarza — Wł. Tryszczyle, skarbnika — Inż. T. Rysiakiewiczowi, przewodniczącego Sekcji Towarzyskiej — Inż. Wł. Kowalskiemu, Sekcji Kulturalno-Oświatowej — Prof. J. Aseńce, Sekcji Gospodarczej — Wł. Tryszczyle.

SPRAWY BIEŻĄCE.

W toku opracowania znajdują się sprawy: 1) utworzenie „Rady do spraw urządzenia i propagandy letnisk podhalańskich“, której projekt wraz z regulaminami rozesłano wszystkim zainteresowanym władzom centralnym, związkom i instytucjom, 2) zredagowanie memorjału dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie realizacji ustroju szkolnictwa na Podhalu, 3) wydania „Mapy Podhala“ w porozumieniu z zainteresowanemi instytucjami i organizacjami, 4) utworzenie „Komitetu Opieki nad Dzieckiem Podhala“, przyczem postanowiono urządzić zbiórkę odzieży oraz funduszów na rzecz tego Komitetu. Zarząd zwraca się zatem z prośbą do PT. Członków i Sympatyków o zgłaszanie ofiar na ten cel do Sekretarjatu Ogniska, względnie o przekazywanie odnośnych kwot z odpowiednią adnotacją na konto Ogniska w P. K. O. Nr. 24 755, 5) urządzenie uroczystego pochodu 10-lecia istnienia Ogniska Warszawskiego w początkach kwietnia br, połączonego z akademją i obradami Zarządu Głównego Związku Podhalan w Warszawie, 6) organizacji Komitetów Wystawy i technicznego wykonania zapadłych w tym kierunku uchwał, 7) organizacji akademickiej młodzieży podhalańskiej w Warszawie, 8) zorganizowanie komisji wnioskowej w sprawie umundurowania pułków podhalańskich, 9) funduszu na urządzenie w stylu podhalańskim lokalu Ogniska, na który to cel zadeklarowano dotychczas zł. 139. Zarząd zwraca się z prośbą o nadsyłanie dalszych składek z odnośną adnotacją na konto Ogniska w P. K. O. Nr. 24.755.

---

korzyniami paprótki, tam sie mu dopiro ocy otworzyły, jaz gymbe ozdzieroł. Kie sie ino ziomki pokozały, juz ś nik ocók nie sjon. Tam widzioł, jaki to z Poniezusa majster. Hej! Tyn to ci dopiro moc Bosko mioł remesło w palcak. Dy, tu sie pokozali ze skoli jacysi janiołowie, hań dziod z babkom śli po pytaniu, nizy jakisi kościoł. Z turniami, z boku biglajs, ba, jak sie dobrze popatrzół, to i mynarzu schywnego naseł. Kielo to tyk cyfrówań było, kielo bryzówanio! A wse, jak ino pos, to cosi nowego wypatrzół. Ba, a dziury? Ale tam som nie seł, boł sie cegosi. Sóm nie wiedzioł, co tam moze być, moze poł chłopa a pół niedźwiedzia, moze jako dusa pokutująca, moze jaki w dźwierza zaklynty cłek? Ftos go ta wié?

Za to po upłoskak, ścianak, capók, świstokók było dość. Kie seł we wyśni koniec żlybu, do Litworowego, hej, nie jednego świstoka widzioł, jak strzonsoł zadkiem i uciekoł do dziury. A kie se tako bezskurcyjo mało gwizdła, to tak jak cłek, juz nie jedyn cap uciekoł w gore. Jej! Trza było dać poziór. Bo capy skole puściéły nadół, a to sie suły i suły, jak z worka. Abo kie tak je z niedobocka podeseł, co sie mało kiedy trafiéło, jus to one uciekały. Nie było ściany, nie było żlybu, abo i półki, zeby nióm nie przesły. Furgały jak ptoski, kie sły w góre ścianom. A niek sie nasła okronglicka, telo jak ta piynść, juz jóm ta óny nasły i hip, hip, jedna za drugom. Cupiały na nij godzinami, jim sie ta w głowie niezamonciéło.

Ba, widówoł i niedźwiedzie. Roz przisła staro z młodymi. Prawie przi Michałku sie tam naseł i hajcy Tomek Kasin. Niedźwiedzica sie pasła, a młode sie figlówały, to wyskakówały na skałe, a zaś nadół. Roz jedno, drugi roz drugie. Hajcy namiérzoł flinte i puk do tyj skałki. Kie nie stanie staro, moi mieli, naroz Michałek siednół. A stanyła na zadnie nogi. Zamrucała dziwaśnie, przipatrziła sie na nik i łap jedno małe, posadziéła na grzbiet, łap drugie, zaś go wystusiła hore. Ale cos? Jedno małe hip nadół, ozegnała sie za nim, niżli go złapiéła juz i drugie było na ziemi. (C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 14/II. 1933.
L. dz.: Wet. 6 33.

Zezwolenie wywozu zwierząt racicowych zagranicę

Do wszystkich Urzędów gminnych w powiecie.

Na skutek reskryptu Pana Wojewody z dnia 11 lutego 1933 r. Nr. Wet./V/5a 8 33. został zezwolony wywóz zwierząt racicowych z powiatu zagranicę. Dlatego na świadectwach miejsca pochodzenia nie należy dalej umieszczać dotyczącej klauzuli.

Za Starostę powiatowego
M. Füller.

Starosta powiatowy
Nowotarski Nowy Targ, 18/II 1933 r.
L. dz. P/14/3/33.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Według reskryptu Urzędu Wojewódzkiego z dnia 14 II. 1933 r. L.: OZO. III/7 13 33 włóczą się po kraju i wyłudzają pod różnemi pozorami wsparcia na rachunek swych gminy przynależności względnie zamieszkania następujące osoby: Władysław Grzywacz, syn Władysława i Anny ur. w r. 1904, zamieszkały w Zakopanem, Stanisław Zając, z zawodu szewc, syn Jana i Eleonory, ur. w r. 1885 w Oświęcimiu, przynależny do Starych Stawów ad Oświęcim, Józef Dubisz ur. w r. 1899 w Rzeszowie, syn Franciszka i Anny, z zawodu czeladnik piekarski, Karol Nowak, ur. w r. 1910 syn Jana i Katarzyny, zam. u rodziców w Boguminie w Czechosłowacji, a przynależny do gminy Zalas powiat Chrzanów, Walenty Siemek i Ludwik Kania przynależni do Okocimia powiatu brzeskiego.

Zwracam przeto uwagę Zwierzchności gminnej na powyższe ostrzeżenie, gdyż udzielone wymienionym osobom wsparcia nie będą zwracane przez interesowane gminy.

M. Korniak.
Starosta powiatowy.

ZEBRANIA.

Do obecnego zaś czasu Zarząd — poza ustaleniem warunków współpracy z polskim Touring Klubem — odbył w ubiegłym okresie półrocznym 5 plenarnych posiedzeń, urządził 5 zebrań towarzyskich, w czem jedno na rzecz pogorzelców w Szaflarach, którym przekazano zł. 150, jedno z okazji imienin gen. A. Galicy i jedno gwiazdkowe dla dzieci.

CHÓR PODHALAŃSKI.

W lokalu Ogniska odbywają się ponadto w każdą niedzielę o godz. 11 lekcje chóru podhalańskiego. Wszelkie zgłoszenie w tej sprawie przyjmuje, począwszy od dnia 11 lutego br., sekretarz chóru p. kpt. Fr. Znamirowski, tel. 9-20-95.

POLSKI TOURING KLUB.

Wykonanie zadań, wytkniętych przez Walne Zebranie naszego Związku, jest o tyle ułatwione, że Zarząd dysponuje obecnie własnym stałym lokalem przy ul. Kredytowej 5, oddanym do dyspozycji członków Ogniska na zasadzie umowy przez Polski Touring Klub i że nawiązano bliższy kontakt we współpracy z tem Stowarzyszeniem, którego cele — jeżeli chodzi o Podhale — pokrywają się w większej części z celami naszego Związku.

Współpraca ta dotyczy ochrony przyrody, zabytków i swojszczyzny, popierania letnisk, utrzymywania biur informacyjnych, organizowania wycieczek własnych i cudzoziemskich, podniesienia hotelarstwa, zakładania bibljotek, filmów, kształcenia przewodników, wydawania specjalnych czasopism, utrzymywania stosunków z najpoważniejszemi organizacjami turystycznemi zagranicą i związanej z tem propagandy.

Ponadto współpraca ta przynosi materjalne korzyści dla członków Ogniska, ponieważ uchwalone przez ostatnie Nadzwyczajne Walne Zebranie przystąpienie Ogniska i naszych członków do Polskiego Touring Klubu w charakterze członków zwyczajnych zapewnia 33,3% turystyczne zniżki kolejowe — co jest równocześnie realizacją uchwały Walnego Zebrania Ogniska z dnia 25 VI 1932 r. — ulgi w niektórych teatrach, kinach i firmach.

Celem wywarcia odpowiedniego wpływu na bieg prac polskiego Touring Klubu i uwzględnienia w nich zagadnień podhalańskich — Zarząd Ogniska delegował do Sekcji Towarzyskiej i Turystycznej swych przedstawicieli, jako też do Sekcji Wydawniczej, która w połowie lutego br. wyda propagandowy numer pisma „Auto i Turysta", w objętości około 80 stron, z licznemi zdjęciami fotograficznemi, poświęcony specjalnie zagadnieniom polsko-czeskim przy współudziale wybitnych osób ze świata politycznego, kulturalnego i gospodarczego obu krajów, przyczem jeden z następnych numerów tego pisma poświęcony będzie za-

gadnieniom polsko-słowackim ze specjalnem uwzględnieniem stosunków na Spiszu i Orawie. Pismo „Auto i Turysta", jako organ Polskiego Touring Klubu będzie rozesłane członkom Ogniska za opłatą zł. 1, o ile zapotrzebowanie wyniesie conajmniej 100 egzemplarzy. Wcześniejsze zamówienia należy zgłaszać do redakcji tego pisma w lokalu Polskiego Touring Klubu, tel. 203 45.

(C. d. n.)

SPRAWY OŚWIATOWE.

„Przybłęda" w Lipnicy Wielkiej

Wymierają dawne „godki" o zbójnikach, gdzietu słyszy się jeszcze starca opowiadającego o zakopanych skarbach w Babiej Górze, a nawet sam kościół w Lipnicy Wielkiej miał być postawiony za zbójnickie pieniądze. Wszystko to, jak mary przeszłości, ginie ze śmiercią starców, bo tematem rozmów młodszych jest wojna światowa. Przędza baśni o zbójnikach niestety zostanie tylko u Tetmajera, bez żadnych odmian ludowych „godek" o charakterze lokalnym.

Kilka takich epizodów z życia zbójnickiego daje nam nieznany autor „Przybłędy". Życie to jednak nie jest główną treścią tej sztuki, jest raczej częścią dekoracyjną, niemniej jednak ważną od głównej osnowy. Tematem danej sztuki jest tragedja dwojga młodych serc, rozdzielonych zimnem wyrachowaniem rodziców, którzy nie patrzą na uczucie, lecz na interes majątkowy i ambicje rodowe, które ma zachować ich córka przez poślubienie młodzieńca bogatego, do którego jednak nie czuje nic, chyba wstręt. Nieszczęśliwa w życiu małżeńskiem, ucieka w lasy babiogórskie, gdzie znajduje swojego kochanka-przybłędę — jako herszta bandy zbójeckiej. Ten ją odrzuca, nie chce bowiem wiarołomnej kochanki i powtórnie wiarołomnej — żony. Nieszczęśliwa żona, odrzucona kochanka — rzuca się w przepaść.

Dzięki niezmordowanej pracy p. Miki, jako reżysera i dekoratora, sztuka była wystawiona znakomicie. Pan Mika, pracując już tyle lat wśród ludu, potrafił wyłowić pierwszorzędne siły aktorskie, których — można śmiało rzec — nie powstydziłaby się scena krakowska.

W pracy tej nieodłączną jego współpracowniczką jest p. Mikowa — jego żona. Należy również wspomnieć pp. Kuniankę, Macakównę, Markównę i Rokicką, które p. Mika potrafił wciągnąć w ten warsztat pracy oświatowej wśród ludu. Praca ta, to naprawdę najczystsza idea pomyślana przez Asnyka, to nie szumne hasła rzucone w przestrzeń nieuchwytną, ale praca realna, ciężka, nie szukająca pochwał i nagród, bo jedna jest nagroda takiej pracy: sam wynik!

Pan Mika, który pracował nad przyłączeniem Spisza i Orawy do Polski, pracuje również i teraz, by skrawek ten przyłączony do Polski, był naprawdę polskim nie z nazwiska, ale z ducha, i możemy być pewni, że tam, gdzie rozciąga się wpływ jego pracy, nie dostaną się żadne inne niezdrowe wpływy, o które tak łatwo. Z jednej strony bliskość granicy czechosłowackiej, a z drugiej sam kryzys!

Życzę więc najlepszych wyników w pracy panu Mice i by jak największa liczba zaciągnęła się pod jego sztandar: zdrowej pracy nad ludem!

Kazimierz Bagórski.

Z Powiat. Zarządu L. O. P. P. w Myślenicach.

Tutejszy Zarząd Pow. L. O. P. P. rozwija od roku gorączkową działalność, prowadząc w całym powiecie żywą propagandę. Zasługa to sekr. Pow. Zarządu wicestarosty Malika i prez. miejsc. Koła prof. Matyji. Z ramienia Pow. Zarządu prelegenci, profesorzy Frączek i Grodkowski wygłosili w powiecie w ciągu jesieni i zimy br. kilka odczytów z przeźroczami, uświadamiając ludność o celach i zadaniach L.O.P.P. i ewentualnem niebezpieczeństwie wojny gazowej.

Ostatnio zaś dnia 30 stycznia br. wyświetlono bezpłatnie dla ludności miejscowej w sali Sokoła w Myślenicach film pt. „Atak gazowy na Kraków" i „Obrona ośrodków przemysłowych" przy dużem zainteresowaniu widzów.

Sprostowanie.

W związku z art. „Smutny brak zrozumienia", w 37 N-rze Gazety Podhalańskiej z roku 1932 Urząd gminny w Lipnicy Wielkiej prostuje, że odległość skomasowanych szkół wynosi 2 km. 800 m.

LISTY.

HUBA, w lutym 1933 r.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród"

Rozpoczęta, zwłaszcza w ostatnich miesiącach wytężona akcja niemieckiej polityki i prasy, zmierzająca do rewizji traktatów, a co zatem idzie i do oderwania od nas Pomorza, winna zmusić społeczeństwo Podhala do zajęcia zdecydowanego i mocnego stanowiska wobec zaborczych dążności niemieckich. Zakusy te dotarły słuchem również na wieś górską, wieś której wiadomo, że

Pomorze i wolny dostęp do morza nie jest nam dane z łaski Europy, ale jest odebraniem tego, co było nasze i co zostało zagrabione w chwili słabości Narodu Polskiego. I oto w dniu 12/II. rb. licznie zebrana ludność miejscowa po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez p. Józefa Pjontka postanowiła:

Ad 1) Przesłać protest przeciw oddaniu Pomorza, tego pięknego płatu ziemi — Niemcom.

Ad 2) Obudzić większą czujność u nas samych na grożące nam niebezpieczeństwo i zespolić się pod hasłem obrony morza i Pomorza, a wtedy to szlachetne wezwanie „Nie damy ziemi skąd nasz ród“ pobudzi nas do wielkiego czynu, który unicestwić musi niesłuszne i wrogie żądania. — Tak nam dopomóż Bóg! *Hubianie.*

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE ZWOLNIEŃ OD PODATKU WOJSKOWEGO

W związku z wątpliwościami, jakie nastręczyło stosowanie w praktyce rozporządzenia o podatku wojskowym, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujące wyjaśnienie:

Osoby, które otrzymały odroczenia służby wojskowej, jeśli w końcu przesłużyły w wojsku ponad 5 miesięcy (skrócony okres dla jedynych żywicieli rodzin i właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych) — nie podlegają obowiązkowi płacenia podatku wojskowego.

Za ochotniczą służbę wojskową zwalniającą od podatku, uważana jest tylko służba wojskowa małoletnich, odbyta w okresie mobilizacji.

W myśl rozporządzenia o podatku wojskowym, zwolnione są w poszczególnym roku od podatku te osoby, które przed poborem ukończyły co najmniej pierwszy stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku podatkowym co najmniej przez sześć miesięcy brały nadal czynny udział w pracy przysposobienia wojskowego. W związku z tym przepisem Ministerstwo wyjaśniło, że nie wystarcza tu samo należenie do Związku Strzeleckiego lub Harcerstwa Polskiego bez wykonania programowych ćwiczeń przysposobienia wojskowego. Zwolnienie zatem od podatku może mieć miejsce jedynie na podstawie odpowiednich zaświadczeń, do wydania których upoważnieni są komendanci powiatowi przysposobienia wojskowego.

Jeśli do opłacania podatku wojskowego są obowiązani synowie gospodarzy rolnych, pozostający na utrzymaniu rodziców i pracujący w ich gospodarstwie, a nie posiadający gospodarstwa własnego — powinni opłacać podatek sami. W razie nieściągalności podatku, nie należy ściągać go od rodziców płatnika. Podatek w takich wypadkach powinien być bądź umorzony, bądź ściągnięty od płatnika, gdy zdobędzie on własne środki utrzymania.

KRONIKA

W związku z uroczystym obchodem 15 letniej rocznicy czynnego protestu 2-giej Brygady Legjonów Polskich przeciw nowemu rozbiorowi Polski w pokoju brzeskim przez Austrję i Niemcy, dokonanego z bronią w ręku na froncie pod Rarańczą, Zarząd Ogniska Związku Podhalan w Warszawie przesłał do Komitetu Organizacyjnego obchodu 15 lecia Rarańczy następującą uchwałę:

Związek Podhalan, reprezentując w Ognisku Warszawskiem wielu synów Podhala, którzy w okresie wojny 1914 1920 na różnych frontach realizowali ideę niepodległego Państwa Polskiego, wyniesioną w dobie przedwojennej z domów rodzinnych, ław szkolnych i uniwersyteckich, a zwłaszcza, którzy osobistym swym udziałem w szeregach kompanij i bataljonów podhalańskich Legjonów Polskich i innych ochotniczych formacyj wojskowych zaznaczyli wielowiekowe dążenia do słebody i wolności, — składa hołd cieniom bohaterów, pochodzących z południowych kresów Rzeczypospolitej, ś. p. ppłk. Bogusława Szula, ś p. mjr. Władysława Gniadego, ś. p. kpt. Rudolfa Brandysa i ś p. ppor. Józefa Mączki, oraz poległych na Podhalu, na stokach i w dolinach Karpackich żołnierzy legjonowych i łączy się z wyrazami najgłębszej czci dla Tych, którzy swą bojową działalnością, zwycięstwami, ranami, trudami wojennemi i więziennemi rozsławili po całym świecie imię Żelaznej Karpackiej Brygady.

Przykry wypadek. W niedzielę dnia 19 lutego br. na skoczni nowotarskiej podczas treningu zawodników uległ nieszczęśliwemu wypadkowi uczeń Kosowicz, który złamał sobie nos, zjeżdżając z pod skoczni najechał na drugiego narciarza. Przyczyną takich wypadków jest brak dyscypliny u młodzieży, która w sporcie takim jak narciarstwo musi być przestrzegana. Młodzież nasza nie uznaje niebezpieczeństwa — lezie prosto w paszczę nieszczęścia. Daje się zauważyć, że emocję w skokach mają nie skoczkowie, lecz młodziez, która lubi się gapić, nie zdając sobie sprawę, że swoim gapieniem doprowadza do nieszczęścia, gdyż zajmuje tor, który zawsze winien być wolny.

Niestety, nie pomoże tutaj kilka posterunków, chyba kompanja wojska, bo młodzież nasza nie rozumie bez bata co wolno, a co nie wolno. Właśnie dzięki tej niesubordynacji innych, uległ biedny chłopak nieszczęśliwemu wypadkowi. — Rodzice! Przyciągnąć cugli swojej młodzieży!

Lawina śnieżna pochłonęła nową ofarę. W ubiegły poniedziałek na zboczach Kopy Kondrackiej przysypała lawina śp. Kamilę Kamenz, naucz. gimn. z Krakowa. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe dopiero na drugi dzień odszukało ofiarę lawiny. Przyczyną lawiny była sama śp. Kamila Kamenz, która chciała zjechać zboczem Kopy w towarzystwie dwu narciarzy. Ci ostatni jadąc nieco wtyle, uniknęli katastrofy.

Dział sportowy.

W dniu 5 marca w Nowym Targu odbędą się **zawody** narciarskie urządzone staraniem Pow. Kom. W. F. i P. W. W program wchodzą: 1) bieg patrolowy ze strzelaniem 12 km., 2) bieg zjazdowy z przeszkodami 5 km., 3) bieg sztafetowy 4×2 km. Oprócz tego odbędzie się bieg pań na 8 km. o odznakę PZN. i nagrodę p. star. Zofji Skaleckiej.

W dniach 10 i 12 marca br. Zw. Strzelecki urządza w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Na zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski urządzanych przez P. Z. N. w Zakopanem, mistrzostwo zdobył Łuszczek Izydor „Wisła" ze Zakopanego. Zawody obesłane były przez Czechosłowaków, Jugosławian i inne narody środkowoeuropejskie. Sukces Polaków był zupełnie zasłużony. Pierwsze i drugie miejsce w kombinacji zajmują Zakopianie. Dopiero trzecie Czechosłowacja (zawodnik Barton) W konkurencji skoków najlepszym był Marusarz Stan. 66, 67 m. W biegu na 50 km. pierwsze miejsce zdobywa Simunek (Czechosłowacja).

W dniach 25 i 26 lutego odbędą się w Krynicy i Szczawnicy zawody narciarskie o mistrzostwa. — W Szczawnicy o mistrzostwo tej miejscowości, z udziałem znanego skoczka Izydora Łuszczka, zaś w Krynicy o mistrzostwo Okręgu V. Zw. Strzeleckiego.

Kronika karnawałowa.

Zabawa Ogniska Zw. Podhalan w Zakopanem odbędzie się 26 lutego br. w salach „Morskiego Oka".

Zabawa strzelecka w Szczawnicy odbyła się dnia 19 lutego br.

W Czarnym Dunajcu odbyła się zabawa Koła Pracy Obyw. Kobiet.

W dniu 25 lutego br. odbędzie się w N. Targu w salach Sokoła zabawa taneczna, urządzona staraniem Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

V. Km. 738/33.

Edykt Licytacyjny.

Dnia 29 marca 1933 r. o godz. 9-tej rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 9

licytacja

1/4 części realności lwh. 15 gm. kat. Biały Dunajec obszaru 16 ha 63 a. 17 m², obejmującej parcele gruntowe oraz parcelę budowlaną z domem drewnianym, szopą i boiskiem, obciążonej wieczystym ciężarem mesznego na rzecz rzym.-kat. probostwa w Szaflarach, wartości szacunkowej 5.588 zł. 75 gr., a najniższej oferty 3.725 zł. 82 gr. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenty można przeglądnąć u komornika rew. V. ul. Długa 91.

Komornik Sądu gr. w Nowym Targu rew. V.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p.. TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.